

Barbara Obtulowicz

Farsa wyborów parlamentarnych jako zaprzeczenie systemu przedstawicielskiego w dobie *década moderada* (1844–1854) w Hiszpanii

Joachim Lelewel, pisząc w 1836 r. *Kontynuację Paraleli polsko-hiszpańskiej*, z nadzieją spoglądał w przyszłość Hiszpanii, która po śmierci absolutystycznego króla Ferdynanda VII (1814–1833) weszła w okres przemian społeczno-ustrojowych i zaczęła „szczęśliwe życie konstytucyjne”. Jednocześnie wyrażał ubolewanie, że podobne zjawisko omija ziemię polskie¹. Nie wiedział, że do osiągnięcia stabilizacji wewnętrznej i odzyskania znaczącej pozycji na arenie międzynarodowej Hiszpania będzie potrzebowała ponad półtora wieku. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy były głębokie podziały na hiszpańskiej scenie politycznej. Podczas gdy przez cały XIX wiek Polacy jednoczyli się w walce przeciwko zaborcom i wspólnie dążyli do odzyskania niepodległości, Hiszpanie, którzy wprawdzie utracili swe wielkie imperium kolonialne w Ameryce, ale zachowali suwerenność, pozostawali skłóceni. Brakowało im jednomyślności m.in. co do kształtu ustrojowego państwa i zakresu kompetencji poszczególnych władz oraz zgodności pomiędzy teorią zawartą w ustawach a praktyką rządzenia.

Jak słusznie zauważa Jan Kieniewicz, hiszpański „nowy ład” krystalizujący się w okresie ponad dwudziestu lat rządów liberalnych (1833–1854) daleko odbiegał zarówno od założeń pierwszej w dziejach Hiszpanii konstytucji z Kadyksu (1812 r.), jak i od praktyki ówczesnych państw europejskich². Podczas gdy w najbardziej rozwiniętych krajach Starego Kontynentu, tj. w Anglii i Francji, przemiany ustrojowe zmierzały w kierunku demokratyzacji, Hiszpania wraz z Portugalią oraz z Rosją, Austrią i Prusami pozostawała na uboczu tych przemian. Kolejne cztery rewolucje (1808, 1820, 1834, 1854) nie zdołały utrwalić nowoczesnych reform, skutkiem czego po okresach rządów liberalnych permanentnie powracała reakcja³.

Liberalizm hiszpański, zwłaszcza dziesięcioletni przedział rządów umiarkowanych liberałów (*moderados*) zwany umiarkowaną dekadą (*década moderada*

¹ J. Lelewel, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVIII wieku*, wydanie nowe, przygotował J. Kieniewicz, Warszawa 2006, s. 7 oraz 49–68.

² J. Kieniewicz, *Hiszpania 1814–1844. Koniec „starego ładu” i początki zacofania*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji 1815–1849*, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa 1991, s. 369.

³ J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 2001, s. 319.

1844–1854) cechowało występowanie szeregu sprzeczności niemal w każdej dziedzinie życia, w tym także w sferze ustroju. Hiszpania osłabiana nieustannymi walkami o władzę⁴ jawiła się jako państwo postabsolutystyczne, w którym zachowywano wiele elementów starego ładu, przy jednoczesnym stwarzaniu pozorów wprowadzania tych typowych dla nowego porządku liberalnego.

Narastające z biegiem lat obawy *moderados* o zbytnią radykalizację ustroju skłaniały ich do reformowania ustawy zasadniczej w duchu zachowawczym. Przekonuje o tym analiza konstytucji powstałych za panowania pierworodnej córki Ferdynanda VII, Izabeli II (1833–1868), pierwszej w dziejach Hiszpanii królowej konstytucyjnej. Zmierzały one ku poszerzeniu praw monarchy kosztem parlamentu, ale zawsze przy utrzymaniu podziału władz. Największy zakres kompetencji Korony przewidywał projekt ustawy zasadniczej z 1852 r. opracowany przez premiera Juana Bravo Murillo, który jednak nie zyskał mocy prawnej. Liberałowie radykalni (*progresistas*), twórcy pierwszej konstytucji doby izabelińskiej uchwalonej w 1837 r., przejmując z konstytucji z Kadyksu zasadę *soberanía nacional* (suwerenności narodu), ustanowili prymat Korteżów nad Koroną i rządem. Tym sposobem nie tylko pozbawili monarchę absolutnej władzy, ale przypisali mu rolę podrzędną. Taki układ nie podobał się *moderados*, którzy w nowej ustawie zasadniczej (1845 r.) w miejsce *soberanía nacional* wprowadzili pojęcie *soberanía compartida*, czyli równości Korteżów i Korony. Równość tę miał umacniać system *doble confianza* (podwójnego zaufania). Polegał on na tym, że chociaż król każdorazowo desygnował nowy gabinet, to warunkiem koniecznym do jego utrzymania było posiadanie akceptacji także ze strony Korteżów. Ponadto Izabela II korzystała z trzech podstawowych prerogatyw: wybierania i odwoływania ministrów, mianowania dożywotnich senatorów, rozwiązywania i powoływania Korteżów oraz nieograniczonego weta. Była także arbitrem w sporach pomiędzy władzą prawodawczą i wykonawczą. Należy podkreślić, że obydwie konstytucje chociaż odebrały monarsze pełnię władzy, pozostawiły typowe dla ancien régime'u stwierdzenie o „świętości i nietykalności” jego osoby, a co za tym idzie – o nieponoszeniu odpowiedzialności za podejmowane przez niego decyzje. Odpowiedzialność ta spoczywać miała na barkach ministrów⁵.

Pomimo konstytucyjnej równości Korony i Korteżów ta pierwsza posiadała prymat polityczny, który w zależności od użytku, jaki robiła ze swych prerogatyw, mógł sprawić, że jej faktyczna władza wykraczała poza konstytucyjne uprawnienia. Izabela II często przekraczała tę granicę i co więcej, robiła to nie z własnej inicjatywy, lecz pod dyktando osób najbardziej wpływowych na dworze. W okresie jej małoletniości byli to regenci (Maria Krystyna, matka królowej, następnie generał Baldomero Espartero), potem kochankowie Izabeli II, Maria Krystyna z jej morgantycznym małżonkiem, Fernando de Muñoz oraz niektóre osobistości z ówczesnej sceny politycznej. Pretekstem do odbierania Izabeli II samodzielności w korzystaniu z uprawnień monarszych był jej młody wiek oraz brak przygotowania do pracy

⁴ Obok rywalizacji partyjnej w Hiszpanii trwała walka o tron pomiędzy zwolennikami pierworodnej córki Ferdynanda VII, królowej Izabeli II (*isabelinos*), a zwolennikami Don Carlosa, młodszego brata Ferdynanda VII, tzw. *carlistas* (karlistami).

⁵ I. Cavero Lataillade, T. Zamora Rodríguez, *Constitucionalismo histórico de España*, Madrid 1995, s. 117–151; J.I. Marcuello Benedicto, *La Corona y la desnaturalización del parlamentarismo isabelino*, [w:] *La política en el reinado de Isabel II*, ed. I. Burdiel, Madrid 1998, s. 330–335.

w roli panującego, a co za tym idzie, brak doświadczenia w kierowaniu sprawami państwa. Instrumentalne traktowanie królowej sprzyjało powstawaniu kamaryli oraz walce rozmaitych stronnictw i koterii o zdobycie wpływów na dworze i pieniądze. Właśnie owe układy i grupy nacisków decydowały o rozporządzeniach podpisywanych przez Izabelę II, najczęściej nieświadomie i poza wiedzą parlamentu, który w latach 1844–1854 przestał pełnić rolę określoną w konstytucji. Stał się natomiast areną zacieklej walki partyjnej, a ponieważ zazwyczaj był rozwiązywany przed upływem ustawowej kadencji, nie było się więc do kogo odwoływać⁶.

Skłonność do majoryzowania Korteżów przy jednoczesnym podnoszeniu rangi Korony wynikała zarówno z przywiązania umiarkowanych liberałów do tradycji an-cien régime'u, jak też z ich konsekwentnego dążenia do utrzymania za wszelką cenę władzy w państwie i niedopuszczenia do niej opozycyjnych *progresistas*. Do tego należy dodać tragiczne wręcz skłócenie hiszpańskiej sceny politycznej, zwłaszcza najbardziej aktywnych w omawianym okresie *moderados*. W partii *moderado* funkcjonowały wówczas trzy silne nurty: konserwatywny (prawica), umiarkowany, zwany także doktrynalnym (centrum), i purytański (lewica). Każdy z nich posiadał swego lidera i składał się z kilku lub nawet kilkunastu frakcji, czyli grup osób o wspólnych interesach politycznych, ekonomicznych i innych, skupionych wokół jednego przywódcy. Przykładowo w ramach nurtu umiarkowanego powstały takie frakcje, jak: *monista* kierowana przez Alejandro Mona i José Pidala, *narvaísta*, na czele z najwybitniejszym przedstawicielem hiszpańskiego moderantyzmu Ramónem Narváezem, księciem de Valencia, *polaca*, której szefem był Luis José Sartorius, hrabia de San Luis⁷.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że partie liberalne epoki izabelińskiej miały swoją specyfikę. Tworzyli je ludzie o określonych poglądach politycznych, których działalność ograniczała się do odbywania nieregularnych spotkań w miejscach publicznych (np. w kasynach, kawiarniach) lub w domach swoich członków. Partie działały wyłącznie w większych miastach, zwłaszcza w Madrycie, chociaż utrzymywały kontakty z prowincją. Posiadały bardzo luźną organizację wewnętrzną i małą spójność, przez co łatwo ulegały podziałom na frakcje. O ich słabości organizacyjnej w dużej mierze decydował fakt, że żaden dokument prawny nie wspominał o istnieniu partii politycznych ani o możliwości ich zakładania. Dopiero ogłoszenie wolności stowarzyszeń przez rząd wyłoniony po rewolucji 1868 r. ułatwiło rozwój partii politycznych w pełnym tego słowa znaczeniu. Do tej pory ich zasadnicza rola sprowadzała się do funkcji parlamentarnej, osadzonej na szerokich dyskursach parlamentarnych, w wyniku których bardzo rzadko dochodziło do podejmowania decyzji efektywnych, korzystnych dla kraju. Dyskursy te służyły głównie rywalizacji pomiędzy przedstawicielami różnych opcji i nierzadko prowadziły do ostrej walki na słowa, a nawet do rękoczynów i pojedynków. Podstawowym celem, a zarazem wyznacznikiem działalności partii było dokonywanie selekcji jej kandydatów na deputowanych. Po wejściu w skład Kongresu członkowie danej partii automatycznie nabywali nieograniczony mandat i byli odpowiedzialni wyłącznie przed własnym sumieniem. Taki typ partii, których funkcja polegała na pełnieniu roli zwykłego

⁶ Na temat iluzoryczności władzy Izabeli II traktują szeroko jej biografie, np. I. Burdiel, *No se puede reinar inocentemente*, Madrid 2004; *Isabel II. Los espejos de la reina*, ed. J.S. Pérez Garzón, Madrid 2004; J. Vilches, *Isabel II. Imágenes de una reina*, Madrid 2007.

⁷ J.L. Comellas, *Historia de España moderna y contemporánea (1474–1975)*, Madrid 1985, s. 177–184, 213; F. Cánovas Sánchez, *El partido moderado*, Madrid 1982, s. 45, 181.

komitetu wyborczego, oczywiście różni je od partii współczesnych funkcjonujących w ustrojach demokratycznych⁸.

Wobec postępującego procesu rozbitcia wewnętrznego partii politycznych, malejącej funkcjonalności Korteżów, przy jednoczesnej tendencji do wzrostu realnej władzy Korony wydaje się rzeczą oczywistą, że politycy, którzy chcieli się wspiąć na szczyty władzy, najpierw szukali pomocy królowej, a nie słabego i niestabilnego parlamentu. W praktyce najważniejszym czynnikiem gwarantującym istnienie rządu (jego powstanie i trwanie) była bowiem Korona. Osoba ciesząca się zaufaniem Pałacu miała szansę sięgnąć po urząd premiera. Kiedy go już otrzymała i utworzyła gabinet ministrów, mogła podjąć starania o zapewnienie mu większości w Kongresie (jeżeli takiej nie posiadała). Wystarczyło nakłonić królową do skorzystania z przysługującego jej nieograniczonego prawa skracania kadencji parlamentu i rozpisania wyborów do nowego Kongresu. Reszta zależała od przebiegłości świeżo upieczonego premiera i ministrów, których premier sam sobie dobierał.

W opisanym procederze zastanawia, dlaczego Izabela II nader często powoływała gabinety mniejszościowe, czyli takie, które nie miały wystarczającego poparcia parlamentu, nie spełniały warunku *doble confianza* i de facto stały w sprzeczności z ustaleniami konstytucji. Był to rezultat nacisków grup nieformalnych, zwłaszcza kamaryli Marii Krystyny, które z powstaniem nowego gabinetu wiązały nadzieje na określone korzyści prywatne. Natomiast wspomniana przebiegłość członków rządu, zwłaszcza ministra spraw wewnętrznych, polegała na umiejętności sfalszowania wyborów oraz znalezieniu takich argumentów obronnych, aby zyskały one aprobatę parlamentu. Chociaż nieoficjalnie wszyscy wiedzieli, że doszło do nieuczciwych machinacji, to pomimo protestów opozycji zadaniem rządu było utrzymanie większościowego składu nowego Kongresu.

Żadna z konstytucji hiszpańskich ani ustaw ją dopełniających nie gwarantowała rządowi zdobycia przewagi w parlamencie, i aby ją mieć, musiał uciekać się do podstępu. W dobie *década moderada* fałszowanie wyborów ułatwiała nowa ustawa wyborcza zatwierdzona przez Kongres 16 marca 1846 r. W porównaniu do poprzedniej z 1837 r. (progresywnej) spowodowała ona spadek liczby zarówno elektorów (aż dziesięciokrotnie), jak i uprawnionych do zostania deputowanymi. Oznacza to, że dawała udział w polityce mniejszości zawężonej do wielkich posiadaczy burżuazyjnych i profesjonalistów znajdujących się na szczycie ówczesnej hierarchii społecznej, tzw. pełnoprawnych obywateli⁹. *Moderados* uważali, że tylko takie osoby, tj. posiadające niezależność ekonomiczną i wykształcenie, są zainteresowane problemami państwa i dają gwarancje stabilizacji zaprowadzonego przez nich systemu politycznego. Twierdzili również jakoby zmniejszenie liczby obywateli czynnych i biernych zmniejszało ryzyko sterowania wyborami. Tymczasem było odwrotnie. Najlepszy dowód, że po wejściu w życie tej ustawy wybory do Kongresu straciły publiczny charakter. Ich przebieg mogli śledzić z bliska wyłącznie elektorzy, osoby powołane do komisji, władze cywilne, ale tylko te, którym pozwolił na to wójt. Podczas głosowania wyborca miał wypełnić karty wewnątrz lokalu, w obecności członków prezydium, co ułatwiała wywieranie nacisków na głosującego. Po upływie trzech

⁸ Ibidem, s. 77–81.

⁹ W ówczesnych realiach za obywatela uznawało się osobę uprawnioną do głosowania, czyli spełniającą warunki cenzusu wyborczego, tj. płeć męska, wiek od 25 lat i płacenie podatków (ibidem, s. 112–113).

dni od rozpoczęcia wyborów, ustawa przewidywała obliczanie głosów na szczeblu dystryktu przez kolegium złożone z przewodniczącego i sekretarzy skrutatorów tej sekcji, gdzie miały one miejsce. Kontrola przeprowadzana przez taki zarząd miała umożliwić sfałszowanie wyborów na terenie całego dystryktu. Oficjalne, czyli sfałszowane, wyniki wyborów miały przejść przez ręce gubernatora prowincji, który był zobowiązany dostarczyć je rządowi¹⁰.

Izabela II, a wcześniej jej regenci, ponad dwadzieścia razy rozwiązywali parlament przed zakończeniem kadencji i tyle samo razy ogłaszali nowe wybory. Były one z jednej strony czynnikiem wymuszającym powstanie partii, z drugiej jej zasadniczym polem działania. Szczególną aktywność wyborczą odnotowujemy w okresie rządów umiarkowanych liberałów, kiedy od rezultatów wyborów zależało utrzymanie się ich przy władzy. Odbyło się wówczas pięć kampanii wyborczych (1844, 1846, 1850, 1851, 1853) będących czasem wielkiego ożywienia politycznego. Zakładano rozmaite stowarzyszenia, kluby, zebrania, komitety, opracowywano programy i manifesty¹¹.

Skoro jednak wybory zawsze wygrywała ówczesna ekipa rządowa, znaczy to, że nie sama kampania wyborcza decydowała o sukcesie. Determinował je kompleks czynników, wśród których najważniejszym była umiejętność dokonania fałszerstwa. Nie bez przyczyny właśnie w dobie *decada moderada* utrwaliło się powiedzenie, że to nie wybory wyłaniają rząd, lecz rząd wybory. Było to wyraźnym odejściem od zasad systemu przedstawicielskiego, który z natury rzeczy nie mógł być monolityczny.

Pierwszemu gabinetowi umiarkowanej dekady, a był nim rząd Ramóna Narváeza, w szczególności sposób zależało na zwycięstwie w wyborach wrześniowych 1844 r., ponieważ nowy Kongres Deputowanych miał zadecydować o zreformowaniu progresywnej konstytucji z 1837 r. w duchu moderantyzmu. Wobec opozycji absolutystycznych karlistów¹² i liberalnych *progresistas*, a także udziału w kampanii wyborczej przedstawicieli inteligencji, osób wpływowych i wykształconych, sukces *moderados* stał pod znakiem zapytania. Dlatego wszyscy ministrowie na czele z premierem dokonali błyskawicznej interwencji. Zrobili to w momencie sporządzania listy kandydatów na deputowanych, ogłaszając nakaz umieszczenia na listach wyborczych osób lojalnych wobec rządu¹³. Całe to przedsięwzięcie, wymagające zaangażowania odpowiedniej liczby agentów rządowych w obrębie dystryktów wyborczych, jak również stosowane przez nich metody presji i zastraszania opozycji stanowiły jawne pogwałcenie wolności wyborów. Wydaje się, że powodzenie gremialnej mobilizacji zwolenników Narváeza (*narvaístas*), czyli doprowadzenie do powstania prorządowego Kongresu, byłoby niezwykle trudne, lub wręcz niemożliwe bez popełnienia tego pierwszego fałszerstwa. Sukces drugiego, czyli umiejętność, z jaką zwycięscy potrafili przekrzyczeć opozycję, zbijając jej argumenty przemawiające za nielegalnością wyborów, to w dużej mierze zasługa rosnącego autorytetu premiera, a także siły przekonywania prasy rządowej. Chodzi zwłaszcza o czołowy dziennik

¹⁰ Ibidem, s. 113–115.

¹¹ Ibidem, s. 118, 124.

¹² Zob. przypis 4.

¹³ Ibidem, s. 120–128.

doktrynalnych *moderados* „El Heraldo”, który tuszował rzeczywistość, wmawiając swym czytelnikom błędne przeświadczenie o legalnym przebiegu wyborów¹⁴.

Zjawisko machinacji przybrało na sile w kolejnych wyborach mających miejsce na początku grudnia 1846 r. Odbyły się one za gabinetu Francisco de Istúriz (purytano) według nowej ustawy wyborczej i wzięła w nich udział duża grupa *progresistas*, liczących na odzyskanie władzy, ponieważ *puritanos* (purytanie) skłaniali się do współpracy z nimi. Tym razem obydwie strony dopuściły się nieuczciwości na szeroką skalę. W kilku dystryktach w ostatniej chwili zostały skreślone z list wyborczych kandydatury ministerialne i na ich miejsce wpisano przedstawicieli opozycji. Mimo to zwycięstwo odniosła partia *moderado*, która uzyskała 225 deputowanych, podczas gdy partia progresywna tylko 66, zaś purytanie 43¹⁵. „El Heraldo” przekonywał, że wybory miały całkowicie legalny przebieg i wyłoniona z nich większość *moderada* to rezultat woli elektorów¹⁶. Faktem pozostaje, że powstały w takich warunkach Kongres obradował aż cztery legislatury i przeszedł do historii jako najdłuższe Kortezy umiarkowanej dekady.

Moment przełomowy niechlubnej praktyki fałszowania wyborów przypadł na okres czwartego gabinetu Narváeza, zwanego gabinetem Narváez-Sartorius¹⁷. Za namową ministrów, 4 sierpnia 1850 r. Izabela II rozwiązała Kortezy pod pretekstem dostosowania reprezentacji społecznej do nowych czasów. Prawdziwą przyczyną było dążenie do wzmocnienia rządu wygodną dla niego większością zdolną do zneutralizowania opozycji parlamentarnej skrzydła *puritanos* i *progresistas*. Wybory roku 1850 różniły się od wszystkich poprzednich tym, że podczas ich trwania doszło do bezpośredniej interwencji rządu w osobie Sartoriusa, który jako minister spraw wewnętrznych ponosił największą odpowiedzialność za ich przebieg¹⁸. Dla zatuszowania zamiaru dokonania fałszerstwa wysłał on do gubernatorów prowincji okólnik, w którym zalecał im przestrzeganie prawa podczas wyborów, celem udowodnienia, że w Kongresie jest miejsce dla wszystkich legalnych partii, czyli tych, które opowiadają się za tronem Izabeli II i za konstytucją z 1845. Okólnik zawierał apel do elektorów, aby głosowali zgodnie z własnym sumieniem, i zapewniał, że ministerstwo będzie czuwało nad neutralizowaniem małwersacji ze strony opozycji¹⁹. „El Heraldo” skomentował treść tego dokumentu jako przejaw troski rządu o utrzymanie się zasad systemu przedstawicielskiego²⁰.

Podstępny manewr hr. de San Luis odczytała opozycja, która po opublikowaniu okólnika przestała wierzyć w prawdziwe zamiary premiera i jego ekipy, stawiając pod znakiem zapytania szanse na swą wygraną. Wraz z rozpoczęciem kampanii

¹⁴ „El Heraldo” 4 XII 1845.

¹⁵ F. Cánovas Sánchez, *El partido moderado...*, 128–132.

¹⁶ „El Heraldo” 27 XII 1846 oraz 1 VI 1847.

¹⁷ Był to czwarty rząd Narváeza (pierwszy: 1844–1846, drugi: 1846, trzeci: 1847–1849). Często określano go dwuczłonowo dla podkreślenia rangi Sartoriusa, który objął najważniejszy resort, czyli spraw wewnętrznych, i był prawą ręką premiera.

¹⁸ A. Borrego, *De la organización de los partidos en España, considerada como un medio de adelantar la educación constitucional de la nación y de realizar las constituciones del gobierno representativo*, Madrid 1855, s. 107.

¹⁹ „La Patria” 8 i 15 VIII 1850.

²⁰ „El Heraldo” 6 i 8 VIII 1850.

wyborczej jej organa prasowe ruszyły do ataku, publikując utrzymane w sensacyjnym tonie artykuły o nieprawidłowościach, jakich dopuszczał się rząd. Niepokoje szerokiego frontu antyrządowego (od *puritanos* poprzez *progresistas* do demokratów) najpełniej wyraził progresywny „El Clamor Público”. Na cztery dni przed rozpoczęciem wyborów z nutą złośliwej ironii gazeta donosiła, że wiara Sartoriusa w zwycięstwo jest niczym u generała oblegającego ze swym wojskiem plac broniony przez garstkę żołnierzy i graniczy z pewnością towarzyszącą lekarzowi oczekującemu na niechybną śmierć konającego pacjenta. Nie bez racji twierdziła, że wybory będą przypominać spektakl teatralny, którego scenariusz został już precyzyjnie opracowany. Zadziwiająca jest także dalekowzroczność i trafność prognoz gazety odnośnie do bliższych i dalszych rezultatów sfalszowania wyborów. Zapowiadała ona mianowicie, że w ostatecznym rozrachunku wybory przyniosą analogiczne skutki zarówno dla przegranych (poniosą oni stratę czysto materialną, która w niczym nie osłabi ich sił), jak i zwycięzców (ich radość z sukcesu będzie bardzo krótka). Sfalszowanie wyborów przełoży się na powstanie fikcyjnego składu Kongresu Deputowanych, ze znakomitą przewagą doktrynalnych *moderados*, ślepo posłusznego gabinetowi Narváez–Sartorius. Taki Kongres będzie zaprzeczeniem systemu przedstawicielskiego²¹.

Oczywiście „El Heraldo” ostro dementował takie opinie²², co było równoznaczne z popełnieniem kolejnego fałszerstwa (kłamstwa), ponieważ, jak się dowiadujemy z prywatnej korespondencji hr. de San Luis, a także z innych relacji z epoki, podczas kampanii wyborczej strona rządowa dopuściła się rażących nieprawidłowości. Minister rozesłał do dystryktów wyborczych swoich agentów z zadaniem pozyskiwania tam osób wpływowych i nakłonienia ich do stawiania oporu miejscowym kandydatom. Sam natomiast udał się do prowincji Cuenca, gdzie tymczasowo przebywała Maria Krystyna, aby osobiście porozumieć się z nią co do machinacji wyborczych. Ponieważ faktu spotkania nie zdołano ukryć, a jednocześnie nie ujawniono treści rozmów, zaczęły krążyć domysły, że minister zobowiązał się doprowadzić do zwycięstwa kandydatów rządowych, za co królowa matka dała mu sowite wynagrodzenie²³. Sartorius należał bowiem do kamaryli Marii Krystyny i był jednym z jej najbliższych współpracowników, przyjacielem jej męża i całej rodziny Muñozów. Natomiast wobec nieudolności Izabeli II sprawami państwa kierowała wówczas królowa matka, która stała po stronie *moderados*. W świetle tych danych można dojść do przekonania, że u podstaw usilnego dążenia gabinetu Narváez–Sartorius do uzyskania znaczącej większości w nowym Kongresie leżał nie tylko interes rządu i jego zwolenników (*narvaístas*). Sprawa miała szerszy kontekst i dotyczyła również prywatnych interesów królowej matki. Chodzi o zamknięty krąg wzajemnych powiązań i zależności: zarówno Narváez, jak hr. de San Luis byli protegowani przez królową matkę. Ten ostatni w dużej mierze dzięki jej staraniom w wieku zaledwie 27 lat został ministrem. W zamian za to Maria Krystyna oczekiwała, że gabinet Narváez–Sartorius będzie prowadził taką politykę, która umożliwi rodzinie

²¹ „El Clamor Público” 27 VIII 1850.

²² „El Heraldo”, np. 15 VIII 1850.

²³ A.I. Bermejo, *La Estafeta de Palacio: (historia del reinado de Isabel II) Cartas trascendentales dirigidas a D. Amadeo por Ildelfonso Antonio Bermejo*, t. III, Madrid 1872, s. 283–285.

Muñozów realizowanie prywatnych celów²⁴. Ze swej strony zarówno premier, jak i minister oraz inne osoby z kręgu *moderados* popierane przez królową matkę czuły się zobowiązane do lojalności wobec swej protektorki. Jednak nie mogli być inaczej skoro Maria Krystyna z racji nieformalnego przejęcia obowiązków monarszych swej córki dawała im gwarancję poparcia Korony.

Dodatkową przyczyną determinacji, z jaką ówczesny gabinet zabiegał o wyłonienie prorządowego Kongresu, była obawa, a wręcz strach przed rozszerzeniem się rewolucji europejskich na Hiszpanię. Wskazują na to instrukcje wysyłane przez Sartoriusa do jego agenta w Kadyksie José Marii Camposa, którego zadaniem było prowadzenie kampanii przedwyborczej na rzecz kandydatów rządowych. Minister przekonywał w nich adresata, że jedynie istniejący gabinet składający się z konserwatywnych i umiarkowanych liberałów jest zdolny do zgaszenia rewolucji na kontynencie i dlatego wszelkimi sposobami należy dążyć do utrzymania go przy władzy. Wydaje się, że hrabia pisał te słowa z pełnym przekonaniem, ponieważ właśnie gabinet Narváez–Sartorius dwa lata wcześniej, tj. w 1848 r., stłumił wystąpienia radykałów w Madrycie, ratując Hiszpanię przed rozszerzeniem się Wiosny Ludów na Półwysep Pirenejski. Hrabia informował Camposa, że strona rządowa wystosowała specjalne pisma do biskupów i władz wojskowych Andaluzji z prośbą o agitowanie wśród Andaluzjczyków na rzecz poparcia sił kontrrewolucyjnych. W związku z tym nakazywał mu podjęcie współpracy z tymi środowiskami oraz z takim sędzią pierwszej instancji, który używając własnych wpływów lub protekcji osób kompetentnych, zgodzi się poprzeć interesy partii rządzącej. Ponadto powierzył Camposowi zadanie upowszechnienia w całym kraju subskrypcji dziennika „El Herald”, oceniając go jako gazetę najbardziej wiarygodną, mogącą się przyczynić do utrzymania porządku i spokoju publicznego. Wreszcie za niezbędne uznał przeprowadzenie agitacji na rzecz przekonania społeczeństwa, że jedynie rząd umiarkowanych liberałów jest w stanie zapewnić Hiszpanii pokój i harmonijny rozwój²⁵.

Sartorius doskonale wiedział, jak należy prowadzić skuteczną kampanię, i nie zdając się wyłącznie na zaufanych szpiegów, osobiście w niej uczestniczył. Za teren działalności wybrał dystrykt Priego w prowincji Cuenca, gdzie miał dobra ziemskie i gdzie kandydował na deputowanego. Hrabia udał się tam bezpośrednio z Cuenki po wspomnianej naradzie z Muñozami. W całym dystrykcie spotkał się z serdecz-

²⁴ Cele te w pierwszej kolejności dotyczyły kreowania możliwości pozyskiwania ogromnych funduszy, jakich Muñozowie potrzebowali dla utrzymania i uposażenia ich licznych potomstwa. Maria Krystyna wykorzystywała wszelkie okazje, aby zdobyć pieniądze: wpraszała się do partycypowania w zyskach z koncesji na budowę kanałów, dróg kolejowych, w grze na giełdzie prowadzonej pod ścisłą kontrolą rządu Narváez–Sartorius. Kiedy kalkulacje osób wtajemniczonych, z którymi M.K była w kontakcie, okazywały się zawodne, wtedy rząd czynił wszystko, aby powetować poniesione przez nią straty. Królowa matka była tak zadowolona z Narváeza i jego gabinetu, że w ramach premii podarowała mu publicznie 8 mln realów ze skarbu królewskiego (M. Villalba Hervás, *Recuerdos de cinco lustros 1843–1868*, Madrid 1896, s. 108–109). Więcej na ten temat zob. także, M. Pando Fernández de Pinedo, marqués de Miraflores, *Memorias del reinado de Isabel II*, Biblioteca Autores Españoles, t. II (193), Madrid 1964, s. 451–452.

²⁵ Archivo de Real Academia de la Historia, Archivo Narváez, leg. 9/8138, vol. 79/36, Sartorius do José María Campos, Kadyks, 31 VII 1850.

nym przyjęciem przez tamtejszy elektorat, zjednując go do oddawania głosów na jego osobę²⁶.

Równolegle do agitacji prorządowej minister nieustrudzenie pracował nad zwalczaniem kampanii prowadzonej przez *progresistas* i opozycyjnych *moderados* (głównie *puritanos*). W połowie sierpnia zwierzał się Narváezowi: „*Las elecciones me traen loco! No hay día que no descubra una intriga maquiavelica, ya de unos, ya de otros para introducir á algun cacique de la oposición moderada, pero no los pierdo en ninguna parte de vista y listo ha de ser el que se me escape*”²⁷.

Atmosfera nerwowości i podejrzliwości oraz zastraszenia przeniosła się z kampanii na scenę wyborczą. W pierwszym dniu wyborów (31 VIII 1850 r.) agenci Sartoriusa wzmogli nawoływanie elektorów, aby stawili się przy urnach w ciągu ośmiu godzin w celu skontrolowania prezydiów. W tym czasie gubernatorzy cywilni jeździli po wsiach, zmuszając (groźbami lub łudząc obietnicami) wójtów i osoby wpływowe do oddawania głosów na przedstawicieli ministerialnych. W takiej sytuacji, gdy było jasne, że wybory zostaną sfalszowane, niektórzy reprezentanci opozycji wycofali się z nich. Innych zatrzymała policja, uniemożliwiając kandydowanie. Pomimo zamieszania i nieprawidłowości frekwencja wyniosła 67%. Rezultaty walki wyborczej zaskoczyły jednoznacznym zwycięstwem partii rządzącej, z której wyłoniono aż 300 deputowanych przy maksymalnej liczbie 349. „*El Heraldo*” udawał skromność, twierdząc, że rząd nie spodziewał się tak druzgocącego sukcesu²⁸.

Nowy Kongres, chociaż składał się z *moderados*, nie stanowił reprezentacji tej partii, ponieważ zabrakło w nim jej wybitnych przedstawicieli (mówców, inteligentów, wytrawnych polityków). W jego szeregach znaleźli się niemal wyłącznie ludzie Sartoriusa i Marii Krystyny. Przybrał więc raczej charakter rodzinny i kumoterski, a nie narodowy, i przez współczesnych został ochrzczony mianem *Congreso de Familia* lub *Congreso del Señor Sartorius*²⁹. Purytański dziennik „*La Patria*”, który oficjalnie deklarował swą wrogość nie do osoby Sartoriusa, ale do jego polityki³⁰, napisał, że w wyborach klęskę poniosły wszystkie partie i ugrupowania. Zwycięstwo należało wyłącznie do *cortesanos del ministerio* (dworaków ministerstwa [spraw wewnętrznych]), czyli swego rodzaju partii niemieszczącej się w granicach żadnej z już istniejących. Zdaniem gazety oznaczało to rozpad całego bloku liberalnego, wszystkich jego nurtów i frakcji, oraz narodziny jednej partii, której zasadniczym celem jest utrwalenie dominacji garstki osób do niej należących³¹. Co więcej, w krótkim czasie *Congreso de Familia* paradoksalnie przekształcił się w organ wrogi samemu

²⁶ I.A. Bermejo, *La Estafeta de Palacio...*, s. 284–285.

²⁷ „Wybory doprowadzają mnie do szału. Nie ma dnia, abym nie wykrył jakiejś makiawelskiej intrygi z jednej lub z innej strony, polegającej na wprowadzeniu jakiegoś kacyka z opozycji moderado. Jednak nie tracę ich z oczu i bardzo sprytny musi być ten, któremu uda się wymknąć mojej uwadze” (Archivo de Real Academia de la Historia, Archivo Narváez, caja 20/1, Sartorius do Narváeza, 16 VIII 1850).

²⁸ „*El Heraldo*” 2 IX 1850.

²⁹ J. Rico y Amat, *Historia política y parlamentaria de España (desde los tiempos primitivos hasta nuestros días)*, t. III, Madrid 1861, s. 230; I.A. Bermejo, *La Estafeta de Palacio...*, s. 285.

³⁰ „*La Patria*” 6 VIII 1850.

³¹ „*La Patria*” 11 IX 1850.

premierowi. Narváez został zdradzony przez osoby, które w dużej mierze jemu zawdzięczały określone korzyści materialne i polityczne³².

Ze swej strony opozycja czuła się oszukana z powodu manipulacji na ogromną skalę. Wypowiedziała rządowi wojnę i na znak protestu wezwała garstkę swych deputowanych do wycofania się z Kongresu. „El Clamor Público” stwierdził, że na przestrzeni ponad trzydziestu lat, tj. od Kortezów z 1812 r., nie miało miejsca tyle nadużyć, co w roku 1850³³. Natomiast interesujące jest to, iż wybory zostały stosunkowo słabo oprotestowane. Wynika to zapewne z faktu, że rząd nie dawał żadnych gwarancji poważnego potraktowania skarg i opozycja doszła do wniosku, że nic nie wskóra. Wskazuje na to przebieg dyskusji prowadzonych na ten temat w nowym Kongresie. Na wszelkie zarzuty deputowanych progresywnych Sartorius niezmiennie dawał jedną i tę samą odpowiedź, że wybory były całkowicie wolne i przegrana sił opozycyjnych to rezultat woli elektorów, a nie celowych działań ministrów³⁴.

Historycy są jednomyślni co do wyjątkowej skali nieprawidłowości w omawianych wyborach. Uważają, że hr. de San Luis dał bardzo zły przykład swym następcom, którzy zaczęli go naśladować. To, co zapoczątkował, zamieniło się w rutynę na ogromną skalę. Niepohamowana ambicja *moderados*, aby za wszelką cenę pozostać przy władzy prowadziła do wypaczenia systemu przedstawicielskiego³⁵.

Kortezy Sartoriusa przetrwały zaledwie cztery miesiące. Rozwiązał je ówczesny lider prawicowego nurtu *moderados* Juan Bravo Murillo pod pretekstem małej wiarygodności Kongresu wyłonionego w skandaliczny sposób, w którym stronnicy jego rządu byli w rażącej mniejszości. Bravo, który po zdymisjonowaniu gabinetu Narváez–Sartorius (10 I 1851 r.) objął funkcję szefa rządu i miał ambicje ją utrzymać, nie mógł tolerować takiej sytuacji. Zrobił więc to samo co jego poprzednicy, czyli nakłonił Izabelę II do rozpisania nowych wyborów, które z powodu oszustw na ogromną skalę zyskały równie złą sławę jak te wcześniejsze. Podobieństwo scenariusza wyborów z 1850 r. i 1851 r. sprawia, że w tym konkretnym przypadku powiedzenie „historia lubi się powtarzać” nabiera szczególnego wymiaru. Tak jak poprzednio Sartorius tak teraz jego następca na urzędzie ministra spraw wewnętrznych Bertran de Lis skierował do gubernatorów cywilnych tajny okólnik (okólnik Sartoriusa był jawny), w którym nakazywał urzędnikom publicznym bezpośrednią interwencję w przebieg wyborów pod groźbą usunięcia z zajmowanych stanowisk. Wiadomość o okólniku dostała się do publicznej wiadomości dzięki ujawnieniu jej przez opozycyjny dziennik „La Epoca” (jeden z organów prasowych *polacos*)³⁶.

W okresie kampanii wyborczej ponownie doszło do skandali przypisywanych tajnym agentom ministra spraw wewnętrznych (tak jak poprzednio szpiegom Sartoriusa). Polegały one m.in. na eliminowaniu z list elektorskich osób niewygodnych dla rządu, zwalnianiu z pracy urzędników z przeciwnej opcji politycznej, sto-

³² J.L. Comellas, *Los moderados en el poder 1844–1854*, Madrid 1970, s. 538.

³³ „El Clamor Público” 5 IX 1850.

³⁴ Zob. wypowiedzi Sartoriusa podczas sesji Kongresu w dniach: 5, 6, 18 i 20 XI 1850 oraz 12 II 1851, *Diario de las sesiones de las Cortes. Congreso de los diputados*, t. LXXXI, vol. I (legislatura 1850–1851), Madrid 1878, s. 24–27, 46–57, 144–145, 180–181 oraz ibidem, t. LXXXII, vol. II, s. 980.

³⁵ F. Cánovas Sánchez, *El partido moderado...*, s. 136–138.

³⁶ Ibidem.

sowaniu presji i nacisków ze strony władz. W trakcie wyborów wyróżniła się grupa tzw. *cuneros* (podrzutków), czyli kandydatów niezwiązanych z żadnym dystryktem wyborczym, którzy jednak zostawali deputowanymi dzięki manipulacjom zwolenników rządu i samych ministrów, w tym premiera. Zyskali miano podrzutków, ponieważ byli niejako podrzucani do danego dystryktu, do którego prawnie nie przynależeli (nie mieli tam rodziny ani majątku i byli prawie całkowicie nieznanymi), często nie spełniali wymogów wyborczych określonych cenzusami. Mówiło się o nich jako o „nowej pladze”, która spada z nieba do dystryktu niczym ptak po zdobycz, uzurpując sobie w nim prawo do reprezentacji kraju³⁷.

Rząd ze szczególną bezwzględnością tępił hr. de San Luis, w ramach odwetu za przesładowania, jakich opozycja roku 1850 doznała od gabinetu Narváez–Sartorius. Tym samym Bravo udowodnił swemu rywalowi smutną prawdę, że „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada”. Premier podstępnie doprowadził do usunięcia hrabiego z dystryktu Priego, w którym ten z sukcesem kandydował na deputowanego przez osiem legislatur. Sprawa nabrała rozgłosu w prasie, która korzystając z relacji naocznych świadków zdarzenia, ujawniła szczegóły zajścia. Dowiadujemy się z niej, że do ujarzmienia Sartoriusa Bravo posłużył się gubernatorem prowincji Cuenca Faustino de Balboa, który obiecał premierowi doprowadzić do zwycięstwa jego kandydatów w dystrykcie Priego. Wobec powszechnej sympatii mieszkańców dystryktu do osoby hr. de San Luis Balboa nie miał innego wyjścia, niż zastosować prewencyjną banicję czołowego kandydata opozycji. Po otrzymaniu od zaufanych osób informacji o zamiarach gubernatora Sartorius wyruszył do Priego z zamiarem ostrzeżenia swych zwolenników, aby nie ulegali groźbom i głosowali zgodnie z własnymi przekonaniem. Podczas rozmów z mieszkańcami dystryktu hrabia dowiedział się o nadużyciach popełnianych przez agentów rządowych. Kiedy usiłował ich uspokoić, dotarła do niego wiadomość o tym, że gubernator wydał rozkaz opuszczenia Priego przez osoby niebędące elektorami. W tym czasie Balboa osobiście jeździł po wioskach dystryktu, nawołując tamtejszych wyborców do uniemożliwienia za wszelką cenę reelekcji Sartoriusa. Według listu wysłanego przez Manuela Cañete osobistego sekretarza hrabiego do redakcji „El Heraldo” gubernator w każdej miejscowości trzymał się jednego schematu postępowania: przywoływał wójta i zobowiązywał go, żeby nakazał elektorom stawienie się przed nim. Następnie pytał każdego, na kogo zamierza oddać głos, i zmuszał krzykiem do opowiedzenia się za kandydatami rządowymi. Cañete podkreśla, że na wyborcach, którymi byli prości rolnicy, ogromne wrażenie robił nie tylko władczy tonu głosu gubernatora, ale jego mundur wojskowy (uniform z kapeluszem z naszywką, władczą buławą) i tragikomiczny sposób zachowania. Miały one znaczenie symboliczne, przemawiały do wyobraźni i budziły strach. Postawa, jaką przyjęli, nie była zgodna z ich przekonaniem, które bez najmniejszej wątpliwości kierowały się ku osobie hr. de San Luis. Najlepszy dowód, że gdy podczas kampanii wyborczej Sartorius odwiedzał wioski dystryktu Priego, wszędzie mu wiwatowano. Jednak elektorzy nie mieli innego wyjścia, jak tylko poddać się terrorowi gubernatora i agentów rządowych. Przykładowo w wiosce Ventosa po wyjeździe gubernatora zastąpił go komisarz policji z Cuenca, który straszył ludzi za pomocą strzelby, a tych co się ukryli, wyciągał z kryjówek. Perfidia gubernatora była tak wielka, że dla zneutralizowania prób obrony ze strony

³⁷ Pro Ruiz Juan, *Bravo Murillo. Política de orden en la España liberal*, Madrid 2006, s. 296–299.

Sartoriusa i z myślą o zniechęceniu zwolenników kandydatury hrabiego do głosowania na jego osobę upublicznił nieprawdziwą informację o rzekomym wygnaniu byłego ministra na Filipiny. Ponadto gdy w dniach wyborów (10 i 11 maja 1851 r.) hrabia zgodnie z rozporządzeniem opuścił swój dystrykt i znalazł się w prowincji Guadalajara oddalonej około 3 km od Cuenki, Balboa z ogromnym zastępem pomocników (uzbrojonych żołnierzy, urzędników, policji itp.) przymuszał bezbronnych elektorów do rezygnacji z głosowania na hr. de San Luis. Cañete kończył swój list smutną konkluzją, że tak właśnie wyglądała realizacja jednej z wytycznych programu nowego gabinetu, aby do eliminacji kandydatury Sartoriusa użyć *la mayor „legalidad” posible* (wszelkich „legalnych” środków). Twierdził, że skoro za kandydatem rządowym zagłosowało 126 osób, a za hr. de San Luis 118, czyli niewiele mniej, to gdyby nie gra rządu, Sartorius wygrałby prawie w 100%. Jednak elektorzy dali się zastraszyć. Szczególnie mocno podziałała na nich plotka o wypędzeniu hrabiego na Filipiny. W obliczu takiej wiadomości poczuli się osamotnieni i niepewni, myśleli, że nic to nie pomoże, jeśli oddadzą głos na hrabiego, skoro ten i tak do nich nie przyjedzie³⁸.

Relacja Cañete ukazuje wyjątkową sytuację, w jakiej znalazł się Sartorius podczas wyborów w 1851 r. Polegała ona na tym, że do tej pory jako kandydat na deputowanego zawsze stawał w szranki ze swymi opozycjonistami lub osobami, z którymi nic go nie łączyło. Tym razem przyszło mu się zmierzyć z jego dawnymi przyjaciółmi politycznymi. Chodzi zwłaszcza o premiera Bravo Murillo, który był profesorem Sartoriusa, gdy ten studiował na Uniwersytecie w Sewilli, następnie pomagał mu stawiać pierwsze kroki w świecie dziennikarskim i politycznym; później wszedł w skład gabinetu Narváez–Sartorius podobnie jak Bertrán de Lis. Niewątpliwie był to jeden z precedensów okresu *década moderada* ukazujących nikczemność ludzką w bezwzględnej rywalizacji o władzę. Taką opinię wydaje się sugerować „El Heraldo”, który w komentarzu do analizowanego sprawozdania za śmierć polityczną Sartoriusa w maju 1851 r. obwinił jednoznacznie Bravo Murillo. Podzielał także krytykę pana Cañete odnośnie do metod tej nieczystej gry, ponieważ, tak samo jak on, porażkę kandydata opozycji z dystryktu Priego określił jako uderzenie w zasady konstytucyjne, a nie tylko w konkretną osobę³⁹.

Tym sposobem po raz kolejny grupa polityczna związana z rządem użyła wszystkich możliwych środków do wygrania wyborów. Odbędzie się to wedle następującego wzorca: presja na władze dystryktu, manipulacje na szczeblu administracyjnym, usuwanie i mianowanie urzędników pełniących funkcję agentów wyborczych, a gdy to nie wystarczało, pułapki i oszustwa jak np. rzekomo przypadkowe pożary urn wyborczych, używanie dwóch stołów do jednej tylko elekcji, wyciąganie kartek z urn przez przewodniczących komisji i zastępowanie ich innymi z nazwiskami kandydatów rządowych⁴⁰. Na skutek takich zabiegów w chwili dokonywania weryfikacji liczenia głosów nikt nie odważył się stawiać oporu. Dodatkowym czynnikiem hamującym zgłaszanie protestów był zamach stanu z grudnia 1851 r. we Francji, przeprowadzony przez Ludwika Napoleona, który aby zmusić społeczeń-

³⁸ Manuel Cañete do redakcji „El Heraldo”, Madrid 14 V 1851, „El Heraldo” 15 V 1851.

³⁹ „El Heraldo” 15 V 1851.

⁴⁰ „El Heraldo” 21 V 1851.

stwo do wyrażenia zgody na zmianę konstytucji, podobnie jak Bravo uciekł się do nielegalnych środków⁴¹.

Głosowanie odbyło się przy frekwencji 70%. Wynik dał zwycięstwo kandydatom prorządowym w liczbie 212 wobec 94 z opozycji. Mimo to rząd nie miał łatwego życia z powodu nieustannych ataków wspólnego frontu opozycyjnego *progresistas* i *moderados*, w której czynnie działał Sartorius⁴². Hrabia długo nie mógł pogodzić się z przegrana, zwłaszcza z brutalnym sposobem, w jaki został potraktowany przez członków partii, do której sam należał i głośno o tym mówił⁴³. Jednak ta część *progresistas*, która stała w opozycji do całej partii *moderado*, tj. zarówno do nurtu reprezentowanego przez Bravo Murillo (prawica), jak przez Sartoriusa (centrum), zgodnym głosem odpowiadała, że nie ma on prawa czuć się poszkodowanym, ponieważ dokładnie tak samo postąpił podczas wyborów 1850 r., czyli sam pod sobą „wykopał dołek”⁴⁴. „El Heraldo” zauważał, że partia *moderado* znalazła się w momencie przełomowym, ponieważ ludzie, którzy do tej pory solidarnie bronili tronu i instytucji przedstawicielskich, stawali po przeciwnych stronach. Ubolewał nad brakiem jedności i spójności partii dzielącej się na coraz to nowe nurty i frakcje⁴⁵. W podobnym tonie pisał „El Clamor Público”. Twierdził, że upowszechnienie się zwyczaju fałszowania wyborów to rezultat tragicznego skłócenia *moderados*, przedkładających interesy osobiste ponad dobro partii, i państwa. W takiej sytuacji proponował zjednoczenie sił antyrządowych i wspólną walkę o zmianę gabinetu⁴⁶.

Stało się tak jak sugerował „El Clamor Publico”. Koalicja konserwatywno-progresywna zmusiła gabinet Bravo Murillo do dymisji (14 XII 1852). Następnie bezpośredni sukcesor Bravo Federico de Roncali, książę de Alcoy, utworzył gabinet z bardzo przeciętnych polityków powiązanych z kamaryłą Marii Krystyny. Rząd ten nie posiadał większości w Kortezach i aby ją uzyskać, musiał wygrać kolejne wybory, ostatnie już w dobie umiarkowanej dekady. Skład przyszłych Kortezów był bardzo istotny również dlatego, że miały one podjąć ostateczną decyzję co do utrzymania lub zmiany konstytucji z 1845 r., której zreformowanie proponował gabinet Bravo Murillo⁴⁷. „El Heraldo”, jako organ prasowy *moderados* skupionych wokół Sartoriusa, wzywał wszystkich zwolenników i obrońców monarchii konstytucyjnej, bez względu na przynależność partyjną i frakcyjną, do walki o utrzymanie ustroju narzuconego konstytucją uchwaloną za pierwszego gabinetu Narváeza. Jednocześnie przestrzegał, że wszystkie dotychczasowe projekty zmiany ustawy zasadniczej nie-

⁴¹ F. Cánovas Sánchez, *El partido moderado...*, s. 141.

⁴² Ibidem, s. 142.

⁴³ Świadczą o tym m.in. relacje prasowe na temat procesu wytoczonego przez Sartoriusa gubernatorowi Cuenki, co groziło unieważnieniem głosowania („El Sol” 31 V i 1 VI 1851), oraz artykuły dowodzące jego niewinności i skrzywdzenia przez gabinet Bravo Murillo („El Heraldo” 24 V 1851). Z listu pisanego do Narváeza dowiadujemy się, że hrabia de San Luis szukał zemsty na premierze i jego stronnikach (Archivo de Real Academia de la Historia, Archivo Narváez, caja 20/1, Sartorius do Narváeza, 27 X 1851).

⁴⁴ *Política sueca*, „El Sueco” 16 V 1851, nr 33, s. 257–258; J. Bernat Baldovi, *Letrillas*, [w:] *El Sueco. Colección de poesías*, Valencia 1859, s. 301–302; „El Barcelonés” 19 V 1851; „El Clamor Público” 10 II 1853.

⁴⁵ „El Heraldo” 20 V 1851.

⁴⁶ „El Clamor Público” 29 I 1852.

⁴⁷ F. Cánovas Sánchez, *El partido moderado...*, s. 143–144.

są zagrożenie wprowadzenia w Hiszpanii rządów autorytarnych. Są zatem sprzeczne z duchem obowiązującej konstytucji, która przewidywała wprawdzie możliwość dokonania w niej zmian, ale tylko takich, jakie nie będą naruszały fundamentalnych zasad ustroju konstytucyjnego⁴⁸.

W trakcie kampanii wyborczej (ostatniej w dobie umiarkowanej dekady) partia *moderado* utrzymywała głębokie podziały. Prawicowi *progresistas* i lewicowi *moderados* utworzyli jednolity blok pod nazwą *Unión y Coalición*. Po drugiej stronie stały kandydatury utożsamiające się z ekipą Roncalego, traktowaną jako wyraz woli Pałacu, czyli *moderados* o tendencji autorytarnej i umiarkowanej, które poprzednio miały zwyczaj plasowania się w pobliżu władzy lub ją sprawowały (wśród nich znalazł się m.in. Sartorius).

W następstwie interwencji rządu po głosowaniu (4 II 1853) uzyskał on solidną większość w postaci 232 deputowanych, podczas gdy opozycja została zredukowana do 81 deputowanych. Po raz kolejny rząd zablokował kandydatury czołowych przedstawicieli *puritanos*, w obawie, aby nie wywarli oni zbyt dużego wpływu na mniejszość parlamentarną (tak właśnie zdarzało się w poprzednich latach). Zatem Roncali poszedł w ślady swych poprzedników, zwłaszcza Sartoriusa oraz Bravo Murillo, i podobnie jak oni miał się przekonać, że nie warto „kopać dołków” pod swoimi rywalami. Sztucznie spreparowana większość rządowa w Kongresie na niewiele się zdała. Kortezy, które nieustannie były rozwiązywane, nie uzyskały stabilizacji, nie mogły funkcjonować normalnie. Nie tylko nie podjęły definitywnej decyzji co do zreformowania konstytucji, ale zebrane po raz kolejny w listopadzie 1853 r., tym razem już przez gabinet Sartoriusa, odpłaciły się nowemu premierowi wetem, które poprzez sekwencję dalszych zdarzeń doprowadziło do rewolucji 1854 roku, kończącej dziesięcioletni okres rządów *moderados*⁴⁹.

Z badań nad przebiegiem wyborów w latach 1844–1858 wynika, że żadne nie stanowiły *libre expresión del electorado* (swobodnego wyrażenia woli elektoratu), czyli były niezgodne z zasadami systemu reprezentacyjnego. Przyczyna zjawiska tkwiła m.in. w udzieleniu rządowi nieformalnego przyzwolenia na bezpośrednią ingerencję w proces wyborczy⁵⁰, co „El Heraldo” wpisał na listę osiągnięć partii *moderado*. Określił je nawet jako *buen principio de gobierno* (dobrą zasadę rządu), aby ten wspierał swym prestiżem osoby reprezentujące jego idee i dające temu wyraz podczas wyborów⁵¹. Takie postępowanie zostało zatuszowane pojęciem *influencia moral de los gobiernos* (oddziaływania moralnego rządów), znakomicie ułatwiając ministerstwu swobodne korzystanie z pomocy personelu i maszyny polityczno-administracyjnej państwa do osiągnięcia sukcesu wyborczego. Rzecz w tym, że owa pomoc (ustalenie spisu elektorów, składu komisji wyborczych, przeliczanie i weryfikowanie liczby głosów) wykroczyła poza granicę obowiązującego prawa. Uwagi te dotyczą zwłaszcza zaprzeczonych rządowi lokalnych kacyków, gubernatorów cywilnych oraz przywódców *moderados* z Madrytu, odgrywających kluczową rolę w kontroli wyborów, umożliwiających wszelkiego typu korupcje i naciski⁵².

⁴⁸ „El Heraldo” 18 XII 1852.

⁴⁹ F. Cánovas Sánchez, *El partido moderado...*, s. 145–146.

⁵⁰ Ibidem, s. 151–152.

⁵¹ „El Heraldo” 26 XI 1845.

⁵² F. Cánovas Sánchez, *El partido moderado...*, s. 148.

Niemalą pomocą w stosowaniu takich praktyk była polityka centralistyczna *moderados*. Umożliwiła ona tworzenia łańcucha wzajemnych powiązań i zależności prowadzących od ministra spraw wewnętrznych, któremu podlegali gubernatorzy cywilni, temu zaś wójtowie, a wójtowi wyborcy. Wszyscy oni osobom wyrażającym zgodę na głosowanie za kandydatami ministerialnymi składali czzcze obietnice (umorzenie długów, ulgi podatkowe, protekcje itp.), zaś wyborcom pragnącym zachować niezależność grozili prześladowaniami⁵³.

Jednym z najczęściej stosowanych oszustw było podrabianie list wyborców. Polegało ono na tym, że agenci rządowi prowadzili w terenie działania zmierzające do wykluczenia oponentów politycznych poprzez: utrzymanie w spisach elektorów nazwisk osób zmarłych, wprowadzenie tam ludzi nieuprawnionych do uczestniczenia w wyborach, odczytywanie z list zupełnie innych nazwisk niż te, na jakie faktycznie oddano głosy, bezprawne anulowanie głosów z całych obwodów, po to aby w arbitralny sposób zmienić rezultat wyborów⁵⁴.

Okazję do popełnienia nieuczciwości dawał również moment tworzenia komisji wyborczych. Zgodnie z ustawą z 1846 r. leżało to w gestii władz lokalnych, co ustawa uzasadniała jako najbardziej skuteczną formę kontrolowania wyników głosowania. W rzeczywistości była to doskonała furtka do ich fałszowania. Wystarczyło, aby po zakończeniu wyborów częściowa komisja złożona z ludzi kupionych przez rząd podpisała czyste kartki papieru. Następnie zabierano je do stolicy dystryktów i tam, w porozumieniu z osobami wtajemniczonymi fabrykowano spis nazwisk rzekomych zwycięzców w danym obwodzie⁵⁵.

Akty przemocy i bezczelność, prowadzące do demoralizacji społeczeństwa (zarówno tych co fałszowali, jak i wyborców oraz obserwatorów sceny politycznej), Fray Gerundio określił mianem dramatu scenicznego, którego interpretatorami jest wielu aktorów, zaś właściciele teatru i autorzy sztuki to członkowie rządu, zwłaszcza minister spraw wewnętrznych odpowiedzialny za przebieg wyborów⁵⁶. Nierzadko ów „dramat” pisarze hiszpańscy celowo przenosili na prawdziwą scenę teatralną w formie moralizatorskich komedii krytykujących zachłanność polityków na pieniądze, stanowiska, awanse oraz satyryzujących niekonwencjonalne zachowania gubernatorów, wójtów, urzędników wmieszanych w proceder fałszowania wyborów. Oglądająca je publiczność bez trudu mogła się domyślić, o których osobach była w nich mowa. Przykładowo wypędzenie Casimira Ortegi, bohatera sztuki autorstwa Ildefonsa Antonio Bermejo *Cortesianos de chaqueta* z dystryktu wyborczego, gdzie kandydował z ramienia opozycji rządowej, przypomina przypadek hrabiego San Luisa. Inne utwory tego samego autora ukazują stosowanie przemocy w polityce (np. *La ley de represalia*) i potwierdzają smutną prawdę, że o sukcesie wyborczym do Kongresu decydował w pierwszej kolejności tupet, protekcja, pieniądze i przebiegłość (*Acertar por carambola*)⁵⁷. Natomiast Leopoldo Bremón

⁵³ Ibidem, s. 149.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem, s. 150.

⁵⁶ F. Gerundio, *Teatro social del siglo XIX*, t. II, Madrid 1846, s. 255.

⁵⁷ I.A. Bermejo, *Acertar por carambola*, Madrid, 1853; wystawiona w Teatro del Príncipe 30 XI 1853; idem, *Cortesianos de chaqueta*, Madrid 1869; idem, *La ley de represalias*, Madrid 1851.

w komedii *La politico-mania* czynił aluzje do plagi korupcji wyborczej i ubolewał nad bulwersującym zjawiskiem braku poczucia odpowiedzialności deputowanych za losy kraju⁵⁸.

Oszustwa wyborcze były największym problemem hiszpańskiej monarchii liberalnej⁵⁹. Rodziły bowiem dalsze negatywne następstwa zmierzające do pogłębienia rozbieżności pomiędzy teorią zawartą w konstytucji z 1845 r. i w ustawach ją dopełniających a praktyką rządzenia. Dysonans pomiędzy opinią publiczną a reprezentacją, jaką ona miała w Kortezach wyłonionych w wyniku sfabrykowanych wyborów, doskonale tłumaczy burzliwy przebieg długiego procesu tworzenia się hiszpańskiego liberalizmu. *Moderados* najwyraźniej nie potrafili się uporać z syntezą dwóch całkowicie odmiennych systemów, tj. ancien régime'u i rewolucji liberalnej. Dużo mówili o nowym porządku, lecz jedynie stwarzali pozory, że go budują, ponieważ zbyt mocno tkwili w starym. Dylemat ten zauważył progresywny „El Clamor Público”, który ostrzegał *moderados*, że jeżeli chcą zapewnić Hiszpanii pokój i stabilizację, muszą dokonać szybkiego wyboru pomiędzy chyłącym się ku upadkowi ancien régime'm a dającym perspektywę wszechstronnego rozwoju ustrojem konstytucyjnym. *Progresistas* uważali, że do najpilniejszych zadań należą rozszerzenie prawa wyborczego, przestrzeganie wolnych wyborów oraz respektowanie uprawnień parlamentu⁶⁰.

Falszowanie wyborów stanowiło pogwałcenie konstytucyjnej równości wszystkich pełnoprawnych obywateli. Należy wszakże pamiętać, że monarchii izabelińskiej przyszło się zmierzyć z szeregiem innych paradoksów, np. nagminnym zawieszaniem obrad Korteżów i skracaniem ich kadencji, szybkimi zmianami gabinetowymi (w latach 1843–1854 było aż szesnaście rządów), fikcją władzy monarszej Izabeli II ulegającej różnym grupom nacisków, nieprzestrzeganiem wolności słowa i druku, ochrony własności prywatnej. Rzeczywistość stworzona przez *moderados* stanowiła więc zaprzeczenie obowiązujących praw. Jednak nie mogło być inaczej, skoro właśnie taka rzeczywistość miała przyczynić się do realizacji polityki poszczególnych frakcji powstałych w ramach partii *moderado*, a nie polityki narodowej. Tym samym jej nadrzędny cel sprowadzał się do zaspokojenia ambicji osobistych *moderados*, reprezentujących interesy rodzącej się dopiero hiszpańskiej burżuazji, czyli niewielkiej grupy ludzi, którzy wbrew oficjalnym deklaracjom nie kierowali się dobrem państwa, ale swoim własnym.

Dziesięcioletnie rządy *moderados* udowodniły, że wbrew wyobrażeniom Lelewela Hiszpania nie dała Polakom dobrego przykładu do naśladowania. W połowie wieku XIX stała się dla nich raczej przestrogą, co bardzo trafnie sformułował Juliusz Słowacki w X epigramacie *Dziennika z lat 1847–1849*. Słowacki stwierdził w nim, że gdyby w 1831 r. Polska odzyskała suwerenność, to czekałby ją podobny los jak Hiszpanię rządzoną przez umiarkowanych liberałów⁶¹.

⁵⁸ L. Bremón, *La politico-mania*, Madrid 1867.

⁵⁹ J.M. Jover Zamora, *La era isabelina y el sexenio democrático*, Barcelona 2005, s. 595.

⁶⁰ „El Clamor Público” 29 I 1852.

⁶¹ J. Słowacki, [Epigramat] X. *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1959, s. 286–287.

The farce of parliamentary election as a denial of the representative system in the period of *década moderada* (1844–1854) in Spain

Abstract

The Spanish liberalism, in particular the ten-year period of moderate liberals' rule (*moderados*), known as "the Moderate Decade" (*década moderada*, 1844-1854), was characterized by a number of contradictions affecting nearly all aspects of life, including the system of government. Spain at that time, weakened by the incessant struggles for power, appears as a post-absolutist state, which retained many elements of the old order, but at the same time maintained the appearances of introducing elements typical of the new liberal order.

Election forgery was the most serious "ulcer" that troubled the Spanish liberal monarchy, as it brought further negative consequences that led to widening the gap between the theory, included in the 1845 Constitution and its supplementing acts, and the practice of governing. The dissonance between the public opinion and its representation in the *Cortes*, formed as a result of falsified elections, perfectly accounts for the troubled course of the long developmental process of Spanish liberalism. Clearly, *Moderados* could not deal with the synthesis of two completely different systems, i.e. the *ancien régime* and the liberal revolution. They spoke much of the new order, but only created appearances of introducing it, being too deeply rooted in the old system.

Falsifying the election results was a violence of the constitutional equality of all citizens. It must be borne in mind, however, that Isabella's monarchy had to face a range of other paradoxes, such as frequent suspension of the *Cortes* sessions and shortening its term of office, rapid cabinet changes (between 1843-1854 there were as many as sixteen governments), fictitious power of Isabella II, who gave in to the pressure from various groups of influence, violating the freedom of speech and press, or disregarding private property. The reality created by *Moderados* was thus a denial of the existing laws. Yet it was the only probable course of events, since such a situation was to serve the realization of the politics of particular factions inside the Moderate Party, not the realization of national politics.